

Sfinks, Hawass i spisak

15 listopada 2009

Szyb Gantenbrinka, komnaty i tunele pod Sfinksem, Komnata zapisków, Atlantyda, osuszanie podziemnego jeziora, skrywana prawda, inne wielkie tajemnice i archeologia w pełni zakazana. Opis ten można ciągnąć dalej, bo kraj faraonów wciąż zdumiewa. Istnieje jednak silne przeświadczenie, że egiptologom nie wolno mówić o wszystkim, co odnajdują w państwie nad Nilem. Na czele tajemnicy stoi nieugięty żelazny dr Hawass, który całkiem niedawno poszczycił się pracami melioracyjnymi pod Sfinksem, które udowodniły, że nie ma pod nim ukrytych komnat. Co ciekawe, w 1996 roku twierdził on co innego. Czy w Egipcie toczy się tajemnicza archeologiczna gra? A może to tylko wiele Hawassu o nic?

Przed dekadą trzy książki pt. „Giza: The Truth” (Chrisa Ogilvie-Heralda i Iana Lawtona), „The Stargate Conspiracy” (Lynn Picknett i Clive’a Prince’a) oraz „Secret Chamber” (Roberta Bauwala) zaprezentowały przegląd kontrowersji wokół piramid i płaskowyżu w Gizie. Kluczowe pytanie dotyczyło tego, czy znajdują się tam do tej pory nieodnalezione przez ludzi czy też celowo ukrywane komnaty, które leżą albo pod piramidami albo też w okolicach Sfinksa.

Miniona dekada była także świadkiem odnowienia się zainteresowania kwestią Gizy, po części za pośrednictwem teorii Bauwala i Hancocka oraz wskutek pewnego odkrycia w Wielkiej Piramidzie, które stanowiło intrygującą zagadkę. Dokonał go 22 marca 1993 roku inżynier niemiecki Rudolf Gantenbrink w czasie instalacji systemu klimatyzacyjnego. Odkrycie to miało skutek w powstaniu kilku twierdzeń i przypuszczeń, które zaczęły jednak zanikać wraz z początkiem nowego tysiąclecia i brakiem nowych informacji.

Obecnie zainteresowanie tajemnicami starożytnego Egiptu wydaje się jednak powoli słabnąć, a kwestia kontrowersji stopniowo

wygasa. Jednakże z rozmowach z ludźmi nadal zaangażowanymi na polu egiptologii wyłania się zupełnie inny obraz, w którym potępia się głównie Naczelną Radę ds. Starożytności pod przewodnictwem dr Zahiego Hawassa, który kieruje nią od roku 2002. Co ciekawe, wielu egipskich archeologów uważa, że jego dyktatorskie rządy to jedynie czubek „góry piaskowej” obok prób tuszowania faktów, rzucania oszczerstw, przywłaszczeń i innych niegodnych uczynków. Przez kilka lat nikt nie pisał na ten temat jednakże sytuacja jest co najmniej tak zła jak pod koniec ubiegłego wieku.

Naczelna Rada Starożytności stanowi część Egipskiego Ministerstwa Kultury odpowiadając za konserwację, zabezpieczenie oraz regulacje prawne dotyczące starożytnych zabytków oraz wszelkich prac archeologicznych na terenie państwa. Przez ostatnią dekadę przeciętny widz telewizyjny mógł dojść do wniosku, że na świecie istnieje jeden egiptolog i jest nim właśnie stylizowany na poszukiwacza przygód pan Hawass. W rzeczywistości jest on jednak bardziej zarządcą aniżeli archeologiem. Można nawet spierać się, czy przy tak dużej ilości czasu spędzanej na wykopaliskach ma on jeszcze chwilę na zarządzanie, jednakże pierwsze z zajęć przyciąga znacznie więcej uwagi mediów, do których wiele osób (w tym jego) ciągnie jak ćmy do światła. Hawass pozostaje zatem postacią kontrowersyjną, która znalazła się w centrum uwagi Egiptu i świata w latach 90-tych ub. wieku.

Według biografy słynnego jasnowidza Edgara Cayce’go, A. Roberta Smitha, w latach 90-tych Hugh Lynn Cayce (syn Edgara) powiedział rzekomo: „Załatwiłem mu [tj. Hawassowi-przyp. autora] stypendium na Uniwersytecie Pensylwańskim, gdzie miał zdobyć doktorat. Stało się to dzięki osobie z ARE [Stowarzyszenia Badań i Oświecenia – organizacji założonej, aby promować dzieło „śpiącego proroka”, E.Cayce’go-przyp.tłum.], która należała także do rady ds. stypendiów w Fundacji Fulbrighta” Hawass jednak wszystkiemu zaprzecza, choć faktem jest, że ukończył uczelnię, o której mówił Cayce i to

dzięki stypendium fundacji.

ARE jest szczególnie zainteresowane Gizą, bowiem w latach 20-tych minionego wieku jasnowidz E.Cayce stwierdził, że słynna „Komnata Zapisków” zawierająca informacje o zaginionej cywilizacji Atlantów znajduje się właśnie tam, być może w pobliżu Sfinksa.

TAK ZWANE SPRAWY ZAGRANICZNE

Ale obok wspomnianego i kontrowersyjnego ARE istnieje także inna organizacja – ARCE (Amerykańskie Centrum Badawcze w Egipcie), o której wspomina się rzadziej i która zdaje się kontrolować całą sytuację z tylnego siedzenia. Jedną z osób, która przyczyniła się do napisania tego artykułu powiedziała:

– Często goszczę w Egipcie i rozmawiam z urzędnikami. Większość nie lubi Hawassa. W Egipcie jest wielu archeologów, którzy wykonują wspaniałą pracę i każdy, kto odwiedza ten kraj lub śledzi wydarzenia na arenie odkryć archeologicznych dobrze o tym wie. Jedynym problemem jest Hawass i Rada. Dlaczego? Jest tak, ponieważ Hawass został osadzony w Egipcie przez zagranicznych mocodawców a stało się to dość dawno. Wyłowili oni z tłumu ignoranta i dali mu wykształcenie dzięki ARCE. Jest kukłą – przyznaje nasz informator. Wszelkie tajemnice nie wyjdą na światło dzienne. Jeśli Hawass jest na swoim miejscu, to tylko dlatego, że wie jak oddziaływać na egipski nacjonalizm. Słyszałem, jak każdego dnia mówił o obcokrajowcach chcących wywozić z Egiptu jego skarby. To sprytne, ponieważ stawia go to w sytuacji obrońcy, którego nie można usunąć. Sama Rada również otrzymuje wytyczne z zagranicy, skąd z kolei otrzymuje konkretną pomoc.

I może tak być rzeczywiście, bowiem jeśli ktoś uważa, że pod względem archeologicznym Egipcjanie w pełni kontrolują swój kraj, jest w błędzie.

Naczelną organizacją, o której tu mowa jest Amerykańskie Centrum Badawcze w Egipcie, na którego stronie internetowej

czytamy: „Wśród wielu wielkich osiągnięć ARCE znajduje się współpraca z Egipską Radą ds. Starożytności, bez której nasza praca byłaby niemożliwa.

ARCE uważane jest za jedną z głównych instytucji stojących na straży zachowania egipskiej spuścizny narodowej.” ARCE założono w 1948 roku jako „konsorcjum instytucji kulturalnych i edukacyjnych”. Sama organizacja podkreśla, że jej zadaniem jest także „zacieśnianie więzi amerykańsko-egipskich” oraz „zapewnienie bytności północnoamerykańskich uczonych w Egipcie”.

Co interesujące, strona internetowa ARCE wspomina także o tym, że przy pomocy Amerykańskiego Departamentu Stanu w 1962 organizacja rozpoczęła zakrojoną na szerszą skalę działalność charytatywną. Biorąc jednak pod uwagę jej związki z Departamentem Stanu zapytać można, czy ARCE była kiedyś wykorzystywana do celów politycznych w Egipcie rozdartym między Wschodem a Zachodem. W maju br. egipski rząd ogłosił ustami ministra Farouka Hosniego (przełożonego Hawassa), że „badacze dzięki wykorzystaniu satelitów potwierdzili istnienie 132 miejsc w Egipcie, na których nie przeprowadzono jeszcze prac archeologicznych”. Podczas gdy państwo to nie posiada na orbicie własnego satelity Hosni nie zidentyfikował dokładnie źródła tych danych wskazując, że powstały one przy współpracy z narodowymi ośrodkami.

SUCHE ŁAPKI SFINKSA

Powróćmy jednak do Hawassa i Sfinksa. W kwietniu 2009 roku donosił on:

– Naczelna Rada ds. Starożytności pod moim kierownictwem prowadzi prace nad obniżeniem poziomu wód gruntowych wokół egipskich zabytków. Dzięki wykorzystaniu amerykańskich środków udało się osuszyć świątynie w Karnaku i Luksorze, a prace postępują również w innych miejscach. Jednym z naszych największych osiągnięć w ostatnim czasie było opracowanie

systemu chroniącego przed podziemnymi wodami Sfinksa.

W swym raporcie pt. „Historia Sfinksa” zawarł on jednak intrygujące informacje: „Jednakże najbardziej ważnym rezultatem projektu osuszania było położenie kresu spekulacjom o tajemniczym systemie tuneli i sal wykutych przez przedstawicieli „starożytnej cywilizacji” pod Sfinksem. Przez lata prowadziłem dyskusję z osobami takimi jak John Anthony West, Robert Bauval czy Graham Hancock, którzy twierdzą, że przedstawiciele zaginionej cywilizacji przed 10.000 laty zakopali swe sekrety pod monumentem. Co więcej twierdzą oni też, że erozja Sfinksa spowodowana jest przez wodę, co wskazywać ma na fakt, że pochodzi on z okresu na długo przed Starym Państwem. Żadna z tych teorii nie ma jednak poparcia w faktach, jednakże ich zwolennicy naciskali na nas twierdząc, że powinniśmy wiercić dziury w poszukiwaniu ukrytych komnat. Odmawiałem zgody na przeprowadzenie podobnych badań w przeszłości, bowiem nie istnieją naukowe fakty mogące je wspierać. Ponieważ podobne odwierty stanowiły integralną część naszych prac konserwacyjnych nad Sfinksem postanowiliśmy ostatecznie wykonać je w pobliżu monumentu, jednak nie odnaleziono żadnych ukrytych korytarzy czy komnat.”

Mimo rozgłosu, jaki towarzyszy przedsięwzięciom Hawassa, jego słowa nie są ani odpowiednim ani naukowym wyjaśnieniem. Istnieją bowiem wyniki badań, takich jak te z 1992 roku czy też badanie radarowe wykonane cztery lata później, które jasno wskazują na istnienie geologicznych anomalii (czyli pieczar), z których część ma najprawdopodobniej pochodzenie naturalne.

Niektórzy mogą, a niektórzy otwarcie twierdzą, że Hawass specjalnie szukał wód gruntowych w tych miejscach, w których wiedział, że nie natrafi się na puste przestrzenie oraz naturalne czy też wykonane ręką ludzką komnaty i korytarze. Przeprowadzone przez niego badania wobec zagrożenia wodą były sensowne, jednakże oświadczenie o „braku podziemnych przejść i komnat” nie może być uznane za wiarygodne i wiążące a to z racji ograniczonej skali przedsięwzięcia. Bez wątplenia pod

Sfinksem coś się znajduje, a potwierdziły to nie słowa natychmiastowych jasnowidzów, a badania innych uczonych. Zatrzymajmy się jednak na chwilę w tym punkcie. Na konferencji w kwietniu 1996 roku sam Hawass ogłosił krajowym dziennikarzom, że pod Sfinksem i wokół piramid znajdują się tajemnicze tunele. Oświadczył wówczas, że wierzy w to, że istnienie tych korytarzy może „odsłonić wiele sekretów budowniczych piramid”. Nie jest jednak niczym nowym, że poglądy często się zmieniają.

W cytowanym już tu raporcie Hawass przeczy wynikom badań dr Abbasa opublikowanym w 2007 roku przez Krajowy Instytut Badań Astronomicznych i Geofizycznych. Jednakże w przeciwieństwie do wielu naukowców, którzy polemizują ze swoimi kolegami biorąc pod uwagę treści zawarte w publikacjach naukowych, Hawass odwołuje się z nieznanych powodów do osób takich jak West, Bauval czy Hancock. Trudno także wyjaśnić jaki związek ma ustalanie wieku Sfinksa na podstawie erozji z obecnością pod nim systemu tuneli. Nic jednak nie zaskoczy nas w przypadku dr Hawassa, który dokonuje specyficznych przeskoków zapominając, że jest naukowcem a jedno sensowne oświadczenie mogłoby rozwiązać więcej spraw aniżeli niejasna wojna podjazdowa.

Jednakże z raportu i oświadczeń prasowych wyłania się jeszcze ciekawszy obraz. Dowiadujemy się, że na początku 2008 roku Naczelna Rada ds. Starożytności przy współpracy z Centrum Inżynierii Archeologicznej Uniwersytetu Kairskiego wywierciło cztery otwory o średnicy 10 cm i głębokości 20 m. w skale u podnóża Sfinka. Do ich wnętrza spuszczone kamery, która miała pomóc poznać geologię płaskowyżu.

„Historia Sfinksa” zawiera także kilka perełek autorstwa Hawassa będących elementem jego długotrwałego show. Dodatkowe informacje wskazują nam, że każdej godziny na powierzchnię wypompowuje się 260 m. sześciennych wody, co dziennie daje nam 6240000 litrów. Basen olimpijski zawiera 2500000 l. wody. Mówiąc krótko, spod Sfinksa wydobywa się jej tyle, że można by zapełnić nią dziennie trzy takie baseny. Tak ogromna jej ilość

wskazuje na istnienie pod monumentem podziemnego jeziora, zatem słowa relacji zdają się przeczyć twierdzeniom Hawassa.

Powstaje zatem kolejne pytanie – dlaczego osusza się podziemne jezioro? Czy chodzi tylko o stabilność, a może coś jeszcze? Uważa się że usunięcie wody może pozbawić Sfinksa stabilności, zaś obawy te są na tyle poważne, że rozpoczęto monitorowanie monumentu pod tym kątem. Mimo to długotrwałe badania wskazują, że opróżnianie podziemnych szczelin nie wpływa na bezpieczeństwo struktur naziemnych. Czemu jednak najpierw podjęto decyzję o osuszaniu? Niektóre ze źródeł twierdzą, że podziemny zbiornik wodny został odnaleziony przez Hawassa (i egiptologa Marka Lehnery) już przed kilkoma laty. Jezioro rozciąga się pod całym płaskowyżem – obszarem otoczonym betonową ścianą (której konstrukcja rozpoczęła się w 2002 roku). Dodaje się, że projekty te mają na celu przygotowanie się do eksploracji podziemnej części Gizy, o której mówił w 1996 roku sam Hawass.

SKANDAL W RADZIE

Jak zatem interpretować czyny Hawassa? Jasne jest, że lubi on światło reflektorów i często wydaje sprzeczne oświadczenia. Ale czy rzeczywiście kryje się za tym coś jeszcze? Niektórzy z obserwatorów zauważyli, że autorytarny styl rządów Hawassa nad egipskimi zabytkami jest logicznym wynikiem rozwoju świadomości narodowej Egipcjan zdających sobie sprawę z tego, że część historycznego dziedzictwa ich kraju zrabowano i wywieziono.

Ostatnie fakty wskazują jednak, że w Radzie ds. Starożytności źle się dzieje. 8 października 2008 roku na 10 lat więzienia skazano trzech przedstawicieli Ministerstwa Kultury oskarżonych o przyjmowanie łapówek. Jeden ze skazanych, Abdel Hamib Qutb był kierownikiem wydziału technicznego Rady ds. Starożytności. Kontrakty, w sprawie których padły oskarżenia o korupcję dotyczyły renowacji kilku słynnych egipskich zabytków. Hawass bronił Qutba, gdy tego aresztowano twierdząc,

że nie był on w stanie wpływać na wyniki przetargów. Sąd uznał jednak inaczej. W wywiadzie udzielonym BBC Hawass powiedział, że podejmie „niezwłoczne akcje przeciwko wszystkim pracownikom, na których ciąży choć cień podejrzenia, nawet jeśli ta osoba okaże się niewinna”. Głosy mówiące o tym, że Hawass jest niepopularny nawet w rodzinnym kraju wydają się zatem nie być przesadzone.

ROBOTY I NIEWOLNICY

Nie jest to jednak pierwszy przypadek, gdy na dr Hawassa padł cień, bowiem w tym samym czasie gdy robot Gantenbrinka odkrył sekretne drzwi w Wielkiej Piramidzie (22 marca 1993 roku), Hawass odsunięty został od swej roli Szefa Inspektorów Piramid w Gizie. Czy to przypadek? A może Gantenbrink dobrze wiedział, że jeśli nie ogłosi światu o swym odkryciu wtedy, to nie zrobi tego już potem z racji swoistej cenzury?

To, co stało się potem jest równie ciekawe. Po ogłoszeniu Gantenbrinkowi zabroniono powrotu do prac. Następnie Egipska Organizacja ds. Starożytności, która była poprzedniczką obecnej Rady, którą kieruje Hawass stwierdziła, że Niemiec złamał świętą „zasadę” archeologiczną poprzez samodzielne ogłaszanie znaleziska (co powinien uczynić przez odpowiednie kanały kontrolujące informacje o tym, co powinno się wydostać, a co nie). Następnie stało się coś, co Graham Hancock opisuje w tych słowach: „Ówczesny dyrektor Niemieckiego Instytutu Archeologicznego w Kairze, dr Rainer Stadelmann podobnie jak Egipcjanie potępił Gantenbrinka. Stadelmann był nieugięty i twierdził, że to odkrycie bez znaczenia dodając, że to nie drzwi a za nimi nic nie ma.” Ówczesny prezydent Organizacji ds. Starożytności, dr Muhamad Bakr, ogłosił sprawę Gantenbrinka fałszerstwem.

– Szyb jest zbyt mały, aby wpuścić tam robota – stwierdził.”

To właśnie Bakr usunął Hawassa z dotychczasowego stanowiska twierdząc, że na jego oczach z Gizy skradziono cenny posąg.

Zacytujmy Hancocka raz jeszcze: „Trzy miesiące później, w czerwcu 1993 roku, sam dr Bakr utracił stanowisko, na którym zastąpił go dr Nur El Din. Wśród oskarżeń o nadużycia i oszustwa dr Bakr wspominał o mafii, która opanowała piramidy „od co najmniej 20 lat”. Nie chcąc podawać nazwisk Bakr powiedział:

– Chciałem, aby wszystko zbadały odpowiednie służby, ale moją prośbę odrzucono.”

Na początku 1994 roku Hawass został przywrócony na dawne stanowisko. Choć Bakr nie był wiarygodnym źródłem informacji, pobrzmiewają nam tu w tle echa wskazujące na ARCE. Powrót dr Hawassa był uważany za skutek amerykańskiej interwencji – twierdził Chris Ogilvie-Herald w magazynie „Quest for Knowledge”. Przewodniczący dzisiejszej Rady ds. Starożytności wydaje się zatem wyjątkowo odporny, niezależnie od tego czy chodzi o zaginione posągi czy o nieprawidłowości w działaniu jego urzędu.

Gantenbrink nie powrócił dotąd do Wielkiej Piramidy. Oferował nawet egipskim władzom wykorzystanie swego robota w celu eksploracji szybu a nawet przeszkolenie w jego obsłudze egipskiego pracownika. Na ofertę nie odpowiedziano. Hawass uznał ostatecznie, że odkrycie drzwi jest ciekawe i zasługuje na dalszą uwagę. W marcu 1996 roku oświadczył, że drzwi otwarte zostaną we wrześniu tego roku. Uczyniono to rzeczywiście we wrześniu, ale 2002 roku. Wydarzenie to retransmitowało wiele stacji telewizyjnych na całym świecie, jednakże odkryto przy okazji kolejne drzwi, których otwarcie zostało ogłoszone na bliżej nieokreślone „wkrótce”. Ci, których ciekawi co znajduje się za nimi czekają już siedem lat.

W czasie transmisji z 2002 roku Hawass poczynił także kilka ciekawych uwag twierdząc m.in., że piramidy „nie zbudowali niewolnicy a wielcy Egipcjanie”. Potem oświadczył jednak arabskiej gazecie Al-Dżomhoriya, że „wyniki prac robota

położyły kres domniemaniom Żydów i niektórych zachodnich krajów, że to oni zbudowali piramidę”. Oczywiście nie wiadomo, jak wpadł na ten pomysł, jednakże naukowym faux pas jest już samo to, że w zasadzie nikt nie wysuwał podobnych twierdzeń tym bardziej, że są historycznie nie do pogodzenia. Dziwne, że nie zauważa tego osoba, w której rękach spoczywa los egipskiego dziedzictwa narodowego. Stanowi to także doskonały przykład na to, w jaki sposób Hawass gra nacjonalistycznymi nastrojami rodaków. Inni upatrywali w tym dowodów jego antysemityzmu, jednakże jest to najprawdopodobniej dobra ilustracja występującego u niego słowotoku, który prowadził do wielu innych ciekawych „oświadczeń”.

NACISK I PROPAGANDA

Dr Hawass trzyma rękę na większości przedsięwzięć badawczych, jakie mają miejsce w Egipcie. Sprawuje także pieczę nad tym, w jaki sposób potem się o nich donosi. Dowody na to pojawiają się nie tylko w przypadku łamiącego „zasady” Gantenbrinka, ale także dr Abbasa, którego raport na temat Gizy był przez długi okres wstrzymywany. A w kolejce znajduje się jeszcze wiele podobnych, w przypadku których zawsze pojawiają się jakieś powody zwłoki. Takie traktowanie nie ma oczywiście nic wspólnego z nauką – chodzi o kontrolę.

Dlaczego bowiem Egipska Rada ds. Starożytności nakłada tak surowe kary na tych, którzy chcą publikować naukowe wnioski bez jej zgody? Karą tą jest czasem zamknięcie wrót do dalszych prac w kraju. Nikt nie wątpi natomiast w to, że to sam Egipt decyduje o tym, kto rozpoczyna prace i na jaką skalę, choć gdy przyjrzymy się związkom Rady Hawassa z ARCE sytuacja nie jest już taka prosta. Zgoda na prowadzenie prac powinna pociągać za sobą pełną wolność w publikowaniu ich wyników, jednak jest inaczej, bowiem w przypadku Egiptu wnioski muszą zostać zaakceptowane do publikacji, a nawet wprowadza się w nich zmiany.

Hawass usuwa na bok te opinie, które nie pasują do jego wizji

starożytnego Egiptu, ale z drugiej strony to w jego rękach spoczywa odpowiedzialność za utrzymanie statusu quo w obecnej historii tego kraju. Stara się on utrzymać opinię, która jest wynikiem konsensusu – to dlatego często wymienia takich autorów, jak Hancock, Bauval czy West. Niestety swym postępowaniem przysparza sobie wrogów, których poczet zasilają dalej ci, którzy zostali przez niego znieważeni, bowiem raczyli się nie zgodzić z decyzją jego i jego urzędu.

W roku 2008 roku prof. Barry Kemp donosił o swych odkryciach w Amarnie – mieście stworzonym przez faraona Echnatona, którego starano się wymazać z kart historii kraju. Donoszono, że w mieście Kemp natrafił na szczątki ludzi wskazujące na oznaki „wyczerpania, ekstremalnego wysiłku oraz największej śmiertelności widzianej kiedykolwiek w miejscach wykopalisk”. Dowody wskazywały zatem na brutalny reżim Echnatona, jednakże dowodom tym od razu sprzeciwił się Hawass, który zwykł znieważać w krajowych serwisach informacyjnych wszystkich tych, którzy według niego „zniekształcają historię”. Twierdził on, że odkrycia nie mają jakichkolwiek naukowych podstaw dodając, że „budowa miasta Echnatona była obsesją starożytnych Egipcjan, podobnie jak piramidy w Gizie i wielu robotników chciało brać udział w narodowym przedsięwzięciu, z czego byli dumni” (kolejny przykład łączenia współczesnego nacjonalizmu z dorobkiem starożytnych).

Odnosząc się do teorii geologa Roberta Schocha mówiącej, że Sfinks jest znacznie starszy aniżeli piramidy, Hawass stwierdził:

– Jeśli geolodzy udowodnią to, co mówi Schoch, moja opinia jako egiptologa i tak będzie taka jak była.

Mówiąc krótko, nie liczą się dowody, bowiem dla dr Zahiego jego dziedzina to nie nauka, ale religia, której on broni przed wywrotowcami.

WYZWANIE DLA EGIPTOLOGII

Choć można obwiniać go o wiele rzeczy równie ważny dla egiptologii jest fakt, że potrzebuje ona pewnych wewnętrznych porządków, bowiem od lat 40-tych XIX wieku jej paradygmat nie uległ zasadniczym zmianom. Liczące się dowody naukowe były odsuwane w cień w celu utrzymania przy życiu dogmatu, do którego przylega nie tylko Hawass, ale i wielu innych uczonych.

W 1984 roku osiemdziesiąt pięć próbek pobranych z Gizy, w tym pięć uzyskanych ze Sfinksa, poddano datowaniu radiowęglowemu. Wyniki wskazały na okres od 3809 do 2869 p.n.e. Oznacza to że przyjęta wersja teorii o okresie budowy piramid była błędna. Bauval, cytując Marka Lehniera zauważył, że „Piramida w Gizie jest o 400 lat starsza niż uważali egiptolodzy”.

W latach 50-tych ub. wieku, Zakaria Goneim, ówczesny inspektor egipskich zabytków odnalazł nienaruszony sarkofag faraona Sechemcheta znajdujący się w jego piramidzie. Gdy go otwarto w środku nie było mumii – sarkofag był pusty, ale w tym przypadku nie można było obwiniać o to złodziei. W wielu przypadkach (także w Wielkiej Piramidzie) egiptolodzy upatrywali działalność złodziei jako główną przyczynę opróżnionych sarkofagów. Jeśli jednak przyjrzeć się dokładniej tym sprawom taki obraz sytuacji nie byłby już tak oczywisty.

Egiptologia patrzy bowiem z niełaską na niektóre starożytne relacje. Przykładem tego może być relacja Diodora Sycylijskiego, który napisał, że żaden faraon nie spoczął nigdy w piramidzie, którą miał dla siebie tworzyć. Miano ich bowiem chować w sekretnych miejscach. Egiptolodzy preferują jednak rozwiązanie mówiące, że w przypadku braku innych dowodów i możliwych teorii piramidy muszą być grobowcami.

Holenderski autor Willem Zitman zastanawia się, dlaczego współcześni uczeni nie chcą przyznać, że starożytni Grecy kształcili się w Egipcie. Pragną bowiem utrzymywać pogląd mówiący, że wszystko co trzeba Grecy wymyślili sami, zaś Egipcjanie nie dokonali żadnych naukowych odkryć, ani nie

wiedzieli nic o astronomii. Nieczęsto bowiem się o nich wspomina całą uwagę przykuwając do piramid i Sfinksa.

Zitman, który jest także inżynierem budowlanym zauważa, że największymi ofiarami współczesnego stanu egiptologii stały się piramidy. Twierdzi on, że najlepiej problemy i poważne braki w tej dziedzinie uwidacznia proste pytanie o techniki ich budowy. Próbujący wyjaśnić ich zagadkę Francuz, prof. Davidovits, został przez wielu egiptologów nazwany idiotą (w tym szczególnie zrugął go Hawass), ale wynikało to z faktu, że nie chcieli oni zrozumieć, co miał on im do przekazania. W konsekwencji braku wiedzy oraz niechęci do współpracy z innymi ekspertami, nie uczyniono wielkiego postępu w tematyce piramid. I.E.S. Edwards, były kustosz British Museum zajmujący się starożytnym Egiptem powiedział nawet kiedyś, że egiptolodzy wcale nie lubią piramid.

Hawass zrzuca z kolei całą winę na Zachód oraz tych, którzy starali się stworzyć bardziej barwne teorie, jednakże całkiem niedawno było zupełnie inaczej. W sierpniu 1996 roku gramoląc się w tunelu pod Sfinksem przed obiektywami kamer Hawass mówił:

– Nie wiemy, co jest w tym tunelu, ale mamy zamiar go otworzyć pierwszy raz w historii.

Zatem tunele istniały jeszcze w 1996 roku, ale już w kwietniu 1999 roku na antenie Fox TV Hawass zaprzeczał temu, twierdząc że wychodzą one z Grobowca Ozyrysa – podziemnej struktury niedaleko Sfinksa. 10 lat później historia powtórzyła się.

Jak zauważył Bauval, kontrowersje wokół Hawassa i Gizy ciągną się od dziesięcioleci: „W międzyczasie stało się coś niezwykłego i to z udziałem Zahiego Hawassa. Z jakichś niejasnych powodów rozpoczął wykopaliska naprzeciw świątyni Sfinksa, najprawdopodobniej we współpracy z Ministerstwem Irygacji. Po 15 m. wiercenia w miejscu, gdzie naturalnie występuje wapień natrafiono na czerwony granit, a ten nie

występuje naturalnie w Gizie. Jedynym jego źródłem był Asuan oddalony o setki mil na południe. Sama obecność czerwonego granitu odkrytego w 1980 roku w pobliżu Sfinksa udowadniała, że pod płaskowyżem w Gizie coś się znajduje. Jeśli Hawass mówi coś zupełnie innego, trzeba uznać go za człowieka, który za dużo protestuje.”

Autor: Philip Coppens

Źródło oryginalne: philipcoppens.com

Tłumaczenie i źródło polskie: [Infra](#)